

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

45-086 O P O L E

ul. Powstańców Śląskich 9

Nr **54** 5 **6** dn. **03 - 94**

**Prof. Stanisław Sławomir Nicieja
rekomenduje nową premierę
w opolskim teatrze**

„Wojna na górze” (w kostiumach historycznych)

W niedzielę w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu odbędzie się premiera sztuki wybitnego szwedzkiego dramaturga Augusta Strindberga pt. „Eryk XIV”. Jest to utwór należący do standardów literatury światowej, obrosły legendą na miarę Szekspirowskich kronik historycznych o uniwersalnym wydźwięku.

Zaproszony do napisania komentarza historycznego obejrzałem spektakl w czasie jego prób, które prowadził reżyser Wojciech Zeidler. Mam wrażenie, że ten spektakl, robiony z wielkim rozmachem z udziałem niemal całego zespołu aktorskiego, stanie się wydarzeniem kulturalnym nie tylko w naszej lokalnej społeczności.

Dramat Augusta Strindberga (1849—1912) niesie w sobie tak wiele asocjacji, które są aktualne w każdej epoce, a szczególnie kiedy piętrzą się konflikty polityczne, że z wielkim pożytkiem intelektualnym i estetycznym warto go przywołać.

Strindberg, poszukując sugestywnych i wyrazistych bohaterów, sięgnął do epoki renesansu, niewątpliwie najbardziej fascynującej i malowniczej w dziejach Europy. Nigdy przedtem ani potem nie było tylu postaci, z których każda mogła stać się bohaterem porywającej powieści bądź sztuki teatralnej.

Czas renesansu, w którym następuje eksplozja wielkich talentów na miarę Leonarda da Vinci, Michała Anioła czy Kopernika, to również okres wyjątkowego zagęszczenia uczuć na pozór sprzecznych: woli życia i użycia, hedonizmu i okrucieństwa, gwałtownych namiętności i chłodnego wyrachowania ludzi dążących do władzy i sławy, pysznych i bubnych. Małżeństwa kalkuluje się na zimno, więzy małżeńskie są święte tylko tak długo, jak długo związek z poślubioną kobietą wydaje się korzystny. Skrytobójstwo, łamanie danego słowa, podstęp — to dopuszczalne metody postępowania, które nie pozostawiają plam na honorze. Co więcej — szlachetny i dobry władca to ten mniej okrutny od innych. Słowem — absolutny relatywizm.

Okrucieństwo staje się wręcz niezbędnym atrybutem człowieka czynu. Nikogo to w tamtych

(Dokończenie na str. 5)



Szwecji. Po swoim ojcu — wielkim Gustawie Wazie, dziadku naszego Zygmunta III — odziedziczył urodę i talenty krasomówcze. Współcześni chwalili jego przenikliwy umysł i wykształcenie. Znał wybornie łacinę, pisał wiersze i komponował pieśni na cztery głosy na cześć swojej wielkiej miłości, Karin Mons. Miał też zdolności malarskie, pisał rozprawy historyczne i traktaty o sztuce wojskowej. W wieku dwudziestu siedmiu lat odziedziczył po ojcu państwo zreformowane i stabilne politycznie — w bardzo dogodnej chwili, kiedy Szwecja nie prowadziła żadnej wojny z sąsiadami, a skarb królewski był zasobny. Niestety, zabrakło mu umiaru i zdrowego rozsądku. Wszystko roztrwonił, a swoje królestwo wprowadził w stan wojny i chaosu.

Istnieją opinie, że Eryk z natury nie był zły, potrafił być wielkoduszny, jednak jego trącącą maniactwem podejrzliwość wykorzystywali doradcy, a tych dobierał sobie jak najgorszych. Szwedzki kronikarz Celsius, który jest głównym źródłem informacji o czasach Eryka, oraz wybitny znawca epoki Wazów prof. **Zygmunt Boras** dowodzą, że początkowo był on bardzo czuły na sprawiedliwość wyroków, nawoływał sędziów do rozsądku. Niestety, potem podejrzliwość wenechnęła go w spiralę zbrodni. Istnieją dowody 232 zabójstw na dworze Eryka XIV. Ponadto ma on na swoim sumieniu skazanie na karę śmierci całej załogi twierdzy **Elssborg** (za kapitulację), a także brutalne mordy na rodzinie **Sture**, w których osobiście uczestniczył. Swoimi działaniami spopielił i wyłudnił okolice **Blekinge** i **Skandię**. Żyjący w ciągłym lęku i ustawicznych podejrzeniach ogłosił w pewnej chwili, że każdy, ktokolwiek doniesie mu o zdradzie, otrzyma połowę majątności domniemanego spiskowca. To z jego polecenia **Goran Persson** (główny doradca) zorganizował olbrzymią sieć szpiegowską. Tym sposobem Eryk XIV wkroczył na krwawą drogę, po której w tym czasie w Rosji poruszał się już niedościgniony kat **Iwan Groźny**.

Dzieje ludzkości znają wielu takich aberratów. W XX wieku najstraszniejszym był **Stalin** i jego zausznicy typu **Berii**. Staje pytanie: **Jak wykształcony i inteligentny władca może wejść na taką drogę — unicestwiania siebie, dorobku swoich przodków i okaleczenia narodu?** Strindberg jest wyrozumiały dla Eryka. Widać, że ma doń sympatie. Jako mistrz w tworzeniu portretów psychologicznych doszukuje się dramatu swego bohatera w jego nadwrażliwości i niezrozumieniu, że polityka jest sztuką realizacji rzeczy możliwych, w jego braku konsekwencji i jego gwałtownych

zmianach nastrojów od wielkich lancholii do irytacji. Nad tym wszystkim góruje główny kompleks Eryka — chorobliwa podejrzliwość. Ta jednak wyrosła na realnym gruncie sytuacji historycznej.

Gustaw Waza miał czterech synów — **Eryka, Magnusa, Jana i Karola**. Przewidywał — podobnie jak niegdyś w Polsce **Bolesław Krzywousty** — że po jego śmierci bracia stoczą walkę o tron. Przekazując sukcesję Erykowi chciał jednocześnie zabezpieczyć interesy jego młodszych braci i w konsekwencji podarował im w testamencie zbyt wielkie przywileje i bogactwa.

bezpomownego **Zygmunta Augusta**, miałby w swoim zasięgu koronę polską.

Co więc stało się na przeszkodzie mądrym kompromisowi? Nadwrażliwość psychiczna i brak powściągliwości w słowach i czynach, które nie powinny cechować polityka, bowiem w przeciwnym razie prowokuje on sytuacje zapalne. Eryk miał ponadto obłądną wiarę w nieodwracalność i niezmienną przepowiednię astrologicznych. A w nich wyczytał, że zostanie pozbawiony korony przez człowieka o jasnych włosach. Tym człowiekiem mógł być jego brat **Jan** albo jeden z jego przyjaciół — **Nils Sture**. Obu oskar-

„Wojna na górze“

(w kostiumach historycznych)

Doprowadziło to do wojny na szczytach władzy, która zresztą jest zjawiskiem ponadczasowym — występuje niemal we wszystkich epokach historycznych. Formy walki o realną władzę w państwie przyjmowały różną skalę ucywilizowania: od krwawej, fizycznej eliminacji przeciwnika, do ośmieszenia i zepchnięcia go w niebyt polityczny, przy jednoczesnym darowaniu mu życia. W czasach Eryka XIV uczestnikom „wojny na górze” spadały głowy.

Główny konkurent do tronu, książę **Jan**, wieloletni więzień Eryka, żył w ciągłym zagrożeniu. Miotany przypływami szaleństwa Eryk nie zdecydował się jednak na jego usunięcie. Przy okazji warto pamiętać, że w przeciwnym razie nie byłoby króla **Polski Zygmunta III Wazy**, sy na **Jana**, który urodził się w więzieniu. A może i **Kraków** byłby nadal stolicą **Polski**?

Dramat **Strindberga** mówi o konsekwencjach niezdolności do kompromisów między walczącymi politykami. Gdyby Eryk i Jan umieli się ze sobą porozumieć i racjonalnie podzielić strefy swoich wpływów, okres panowania Eryka XIV na tronie szwedzkim mógłby okazać się szczęśliwy dla państwa. Jan opanowałby nie tylko **Finlandię**, ale i ogromną wówczas **Polskę**, bo przecież poprzez małżeństwo z **Katarzyną Jagiellonką**, siostrą starzejącego się

żył o zdradę i uwięził. **Nilsowi Sture** zgótował nawet sztycherce widowisko w **Sztokholmie**. W słomianym wieńcu umazanym w smole przeprowadzono go po ulicach wśród okrzyków: „**Oto wi-dzicie zdrajcę państwa!**”.

Można by mnożyć zapisane w kronikach opowieści, z których wynika, że Eryk XIV raz po raz ocierał się o szaleństwo. Dziedziczna cecha Wazów — nieufność — przybrała u niego postać jawnej manii prześladowczej. Coraz częstsze zmiany nastrojów: od pełnego zadowolenia do kompletnej depresji. Wszystko to sprawiało, że zadawnione konflikty między władzą królewską a arystokracją przybrały za jego rządów formę krwawego dramatu.

Strindberg dostrzegł w dramacie Eryka XIV i jego otoczenia wymiar uniwersalny: oddał grę ludzkich namietności i fobii oraz grę ambicji, które napędzają pragnienie posiadania władzy i sławy, a tym podporządkowane jest wszystko — nawet honor i miłość.

Talent **Strindberga** sprawił, że mały epizod z dziejów małego narodu przybrał kształt dzieła, które uczy, porusza, przeraża i przestrzega. W opolskiej inscenizacji **Wojciecha Zeidlera** postać Eryka XIV kreuje sugestywnie **Jacek Dżisiewicz**.

STANISŁAW SŁAWOMIR NICIEJA

(Dokończenie ze str. 1)

czasach nie dziwi i nie szokuje. Stąd też karty historii Europy wypełnione są czynami okrutnych **Sforzów**, wiarołomnych **Borgiów**, cynicznych **Tudorów**, jak **Henryk VII**, sadystycznych prostaków, jak **Iwan Groźny**, czy małodusznych uzurpatorów, jak **Borys Godunow**. Żyją mniej więcej w tym samym czasie. Nie brakuje też ich w historii Szwecji i **Strindberg** sięga właśnie po tamtą faktografię, aby w oparciu o historię jednego narodu czy jednej dynastii poczynić wielkie uogólnienie, spopularyzować wycinek historii, ale jego bohaterom dać wymiar uniwersalny, ponadczasowy, odkrywając jej prawdę obiektywną o świecie i skomplikowanej ludzkiej naturze.

Strindberg był z całą pewnością światnym znawcą dziejów swego narodu i miał wyobraźnię historyczną. W „**Eryku XIV**” wszystkie główne postacie mają pierwowzory opisane w historiografii, a fabuła dramatu jest zadziwiająco zgodna z prawdą historyczną.

Eryk XIV (1533—1577), któremu poświęcono wiele studiów historycznych, przedstawiany najczęściej jako słaby, hamletujący romantyk, ale również jako tragiczny geniusz artystyczny, czy też niezrównoważony szaleniec, jest jedną z najbardziej fascynujących postaci wśród władców